

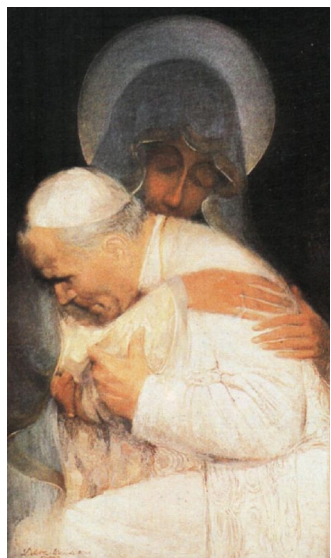


MISJA ŚW. TERESY

Pismo Misji Świętej Teresy od Dzieciątka Jezus
ul. Słomiana 2/4; 01-353 Warszawa

www.misja.teresy.org.pl

Nasza Misja utrzymuje się wyłącznie z dobrowolnych ofiar wiernych. Rozwój Misji można wesprzeć wysyłając przekaz pieniężny na adres Parafii z dopiskiem „Misja Św. Teresy”.



ODSZEDŁ ŚWIĘTY

Dnia 02.04.2005 roku odszedł do Pana nasz ukochany Papież Jan Paweł II.

Redakcja

„Czuwajcie, bo nie wiecie, kiedy Pan wasz przybędzie” (por. Mt 24, 42) - te słowa przypominają mi ostateczne wezwanie, które nastąpi wówczas, kiedy Pan zechce. Pragnę za nim podążyć i pragnę, aby wszystko, co składa się na moje ziemskie życie, przygotowało mnie do tej chwili. Nie wiem, kiedy ona nastąpi, ale tak jak wszystko, również i tę chwilę oddaję w ręce Matki mojego Mistrza: totus Tuus. W tych samych rękach matczynych zostawiam wszystko i Wszystkich, z którymi związało mnie moje życie i moje powołanie. W tych Rękach zostawiam nade wszystko Kościół, a także mój Naród i całą ludzkość. Wszystkim dziękuję. Wszystkich proszę o przebaczenie. Proszę także o modlitwę, aby Miłosierdzie Boże okazało się większe od mojej słabości i niegodności.

fragment Testamentu Jana Pawła II

»Mała droga« jest drogą »dzieciństwa« Bożego. Jest w tej drodze coś niepowtarzalnego, jakby geniusz świętej Teresy z Lisieux, i równocześnie jest w niej potwierdzenie i »odnowienie« prawdy najbardziej podstawowej i uniwersalnej. Któraż bowiem z prawd orędzia ewangelicznego jest bardziej podstawowa i uniwersalna od tej, iż Bóg jest naszym Ojcem, a my Jego dziećmi?

Jan Paweł II

Fragment książki ks. Bruno Thévenin „Dlaczego kocham Cię Maryjo!” (3)

Kocham Maryję, Ona jest moim wzorem do naśladowania.

Oczywiście Jezus jest moim wzorem ponad wszystko. Jak mówi św. Paweł: „*Bóg tych, których od wieków poznał, tych też przeznaczył na to, by się stali na wzór obrazu Jego Syna, aby On był pierworodnym między wielu braćmi.*” [Rz 8, 29].

Jezus żąda od nas naśladowania. W Wielki Czwartek, po umyciu stóp Swoim Apostołom powiedział im: „*Dalem wam bowiem przykład, abyście i wy tak czynili, jak Ja wam uczyłem.*” [J 13,15]

Naśladowanie Jezusa nie wyklucza naśladowania Świętych. Św. Paweł mówi do swoich uczniów w liście do Koryntian: „*Bądźcie moimi naśladowcami, tak jak ja jestem naśladowcą Chrystusa.*” [1 Kor 11,1]

To, co jest prawdą w stosunku do św. Pawła, odnosi się w jeszcze większym stopniu do Maryi. Można te jej słowa zachować dla siebie: „*Bądźcie moimi naśladowcami; dla mnie przykładem do naśladowania jest Jezus, mój Syn. Poprzez Łaskę mojego niepokalanego poczęcia, poprzez najprostsze zjednoczenie z Jezusem w Miłości, jestem stworzeniem, które najbardziej przypomina Boga. Postępując jak ja postępuję, dając się przeze mnie prowadzić, przyjmując się do mojej szkoły, staniecie się na pewno naśladowcami Jezusa*”.

Jak mówi wielki teolog Urs von Balthasar: (Każdy wierny powinien) „*wnieść oczy ku swojemu Panu, pokornie prosząc o Jego Łaskę, a także ku Maryi (która jest wzorem dla uczniów Chrystusa) odnośnie sposobu udzielania Panu odpowiedzi, ku Tej, która mogła powiedzieć bezwarunkowe tak.*”

Panno Maryjo, Ty wiesz jak bardzo pragnę być blisko Twojego Syna Jezusa i nigdy się od Niego nie odłączyć. Będąc na Krzyżu, On dał Ci Świętego

Jana za Syna i poprzez Niego nas wszystkich, którzy będą chcieli przyjmować Ciebie u siebie.

Ty możesz to zrobić dla mnie! Dzisiaj, tak jak wczoraj, pragnę Ci powiedzieć, że Ty jesteś moją Matką, a ja Twoim dzieckiem. Czuwaj wraz ze mną. Zachowaj mnie świętym w Bogu. Broń mnie przed moim głównym wrogiem, szatanem. Z wysokości Nieba, naucz Mnie naśladować Twojego Syna, aby po śmierci przyjął mnie do Siebie.

Panno Maryjo, moja Matko, spraw, abym kochał Cię dzisiaj bardziej niż wczoraj. Jestem pełen wdzięczności za laski, które otrzymałaś dla mnie od Boga. Pragnę kochać Cię jutro bardziej niż dzisiaj.

Ks. Ludwik Nowakowski

Homilia, Niedziela Miłosierdzia, dzień po śmierci Papieża

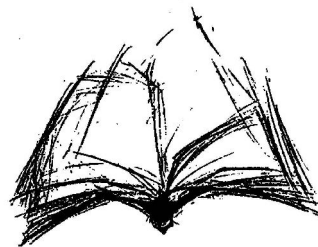
W Ewangelii, którą czytamy dziś w Kościele, słyszymy, że Jezus Chrystus kolejny raz ukazuje się Apostołom po swoim zmartwychwstaniu. Pierwsze słowa, które wypowiada do nich są znamienne, wypowiada je dwukrotnie: „Pokój wam!”. Te



słowa były im bardzo potrzebne, ponieważ serca ich były pełne lęku. Św. Jan Ewangelista napisał: „Drzwi były zamknięte z obawy przed Żydami”. Ponadto, a może przede wszystkim, zlekli się widoku samego Chrystusa, który przyszedł, jak to mówimy, już „z tej drugiej strony” - oni zlekli się tajemnicy Boga. Może także obawiali się tego, co im powie - przecież przed śmiercią uciekli, a Piotr trzykrotnie się Go wyparł. Jezus uspokaja ich: „Pokój wam!”.

W tym momencie przypomina mi się symboliczny gest, który Papież Jan Paweł II wykonywał na początku każdej pielgrzymki. Gdy wychodził z samolotu całował ziemię, po której będzie chodził. W pierwszych latach pontyfikatu klękał i całował ziemię. Później, gdy już nie mógł klęczeć, podawano mu koszyk z ziemią, do której przybywał. Gest ten wziął się z początku jego pracy kapłańskiej. Kiedy szedł na pierwszą parafię ucałował ziemię na granicy tej parafii. Ten pocałunek był gestem pokoju i miłości. Oznaczał to samo, co słowa Pana Jezusa: Pokój wam!”. Pokój serca jest pierwszym darem Chrystusa zmartwychwstałego. Dzisiaj ten pokój serca jest nam tak bardzo potrzebny. Po śmierci Papieża w sercach wielu ludzi może zrodzić się niepewność. Co dalej ze światem? Przecież tyle jest problemów, konfliktów, wojen... Co dalej z Polską? Przecież u nas oprócz Papieża nie ma żadnego innego autorytetu. Dlatego ta łaska pokoju Chrystusa zmartwychwstałego jest nam tak bardzo potrzebna.

Chrystus nie tylko uspokaja nasze serca. Św. Jan mówi w Ewangelii: „Po tych słowach tchnął na nich i powiedział im: weźmijcie Ducha Świętego...” Chrystus udziela Apostołom mocy Ducha Świętego. Ten Duch, jak czytamy w innych fragmentach Ewangelii działa w rozmaitych darach, charyzmatach, łaskach, działaniach i posłudze Kościoła. Całe życie Kościoła jest wewnętrznie napędzane mocą Ducha Świętego. Chrystus nie tylko uspokaja serca, On udziela również duchowej mocy sercom. W Starym Testamencie możemy przeczytać, że kiedy odchodził do nieba Eliasz - największy prorok Starego Testamentu, jego uczeń Elizeusz prosi go: „Niech zstąpi na mnie cześć twego ducha, gdy będziesz odchodził do nieba...”. Jest to piękny opis. Eliasz nie umarł zwykłą śmiercią, ale został porwany nagle do nieba - jak mówi Pismo Święte „na ognistym rydwanie”. Elizeusz wołał za nim: „Ojczy mój, rydwanie Izraela i jego jeźdźcze”. Eliasz był więcej wart niż całe wojsko, cała potęga ziemiska. I rzeczywiście tak się stało, tak Bóg sprawił, że „część ducha Eliasza spoczęła na Elizeuszu”. Cała siła Ducha Świętego obecnego w naszym narodzie, w naszej kulturze, była jakby skupiona w Papieżu. Wierzę, że teraz po jego śmierci, ten Duch Boży może wrócić do narodu. Wierzę, że może nastąpić powszechne odrodzenie duchowe. Co więcej, że siłą tego Ducha możemy wyjść z naszego „polskiego wieczernika” i głosić Ewangelię, orędzie o zmartwychwstaniu innym narodom. To przecież Papież kazał się nam otworzyć na Europę, gdyby nie jego zdanie głosowanie odnośnie Unii mogłoby wyglądać inaczej. Jeśli tak, to tym bardziej wierzę, że stało się to w tym celu, abyśmy mogli nieść innym świadectwo o Bogu żywym.



Będzie także, tak jak w dzisiejszej Ewangelii, niejeden „niewierny Tomasz”: „Jeśli na rękach Jego nie zobaczę śladu gwoździ, i nie włożę palca mego w miejsce gwoździ i nie włożę ręki mojej do boku jego nie uwierzę”. Jeśli nie dotknę Jego ran nie uwierzę. Może dlatego Papież musiał tak długo umierać, aby wielu dotknęło jego ran, dotknęło ran Piotra naszych czasów, ran zastępcy Chrystusa na ziemi, dotknęło i się nawróciło, otworzyło na łaskę pokoju i mocy Chrystusa zmartwychwstałego... Szczegółowo relacjonowano: „nie pracują już nerki, płytki oddech, niskie ciśnienie krwi...” Tak przez media dotykaliśmy ran Papieża.

Odfrunął Biały Gołąbek Pokoju, odfrunął do nieba. Zostawił nam testament, dobrze znany na polskiej ziemi i w polskiej tradycji: „Totus tuus!” - cały twój Maryjo! Całe jego życie upływało pod sztandarem Matki Bożej. To jest ten sam testament, który zostawił Kard. Stefan Wyszyński, ten sam, który zostawił Kard. August Hlond. Kard. Wyszyński mówił na łożu śmierci: „Wszystko postawiłem na Maryję, i choćby się ludzie w Polsce zmienili, wiem, że Ona nie będzie w Polsce słabsza!”. Przyjmijmy ten testament Papieża.

Dzięki Misji zaczęłam wzrastać

Do Misji należę już od trzeciej klasy szkoły podstawowej, czyli pięć lat. Wszystko zaczęło się od zorganizowanego przez Księdza Ludwika zimowiska w Spale, na które wyjechałam razem z dziećmi z Warki i z Warszawy. Co prawda nie należałam wtedy do Misji, ale dzieci niezaangażowane w ten ruch modlitewny też mogły jechać. Były to cudowne dwa tygodnie spędzone na zwiedzaniu okolicy, modlitwie i wspólnych zabawach. To właśnie tam po raz pierwszy modliłam się „modlitwą w milczeniu”, która nie miała dla mnie tak wielkiego znaczenia jak ma obecnie.

Po powrocie od razu zapisałam się do Misji. Nie można powiedzieć, że przez przypadek, za sprawą ferii zimowych zapisałam się do Misji. Nie wierzę w przypadki. Uważam, że wszystko jest wolą Pana Boga i właśnie tak, a nie inaczej, musiało być. Cieszę się, że tak się stało. Chodziłam zawsze na spotkania, które były (i są) prowadzone przez panią Agnieszkę. Bardzo mi się na nich podobało. Słuchanie katechez i odpowiadania na pytania nie tylko sprawiały mi radość, ale także pozostając w mojej pamięci były wskazówkami i pomocą w różnych sytuacjach w moim życiu. To właśnie dzięki Misji zaczęłam „wzrastać”. Zawsze miałam problem z systematyczną modlitwą, zazwyczaj się do niej zmuszałam. Kiedy już zostałam „aniołem modlitwy”, powoli zaczęłam uczyć się systematyczności w pacierzu. Kiedy zaczął spoczywać na mnie obowiązek otaczania modlitwą pewnego kleryka, poczułam, że jestem za niego w pewnym stopniu odpowiedzialna i zrozumiałam, że przez modlitwę mogę mu choć trochę pomóc. Zawsze kiedy byłam zmęczona i szłam spać zapominając o wieczornym pacierzu, budziłam się z wielkim wyrzutem sumienia nawet o późnych godzinach nocnych. Budziłam się z uczuciem wielkiego wewnętrznego rozdarcia. Od razu kłękałam przed krzyżem który wisiał nad moim łóżkiem i zaczynałam się modlić. Dopiero potem mogłam spokojnie położyć się spać.

Kiedy już byłam starsza, coraz bardziej zaczęłam rozumieć, jak bardzo jest potrzebna modlitwa za kapłanów a także pomaganie im nie tylko przez modlitwę. Od myślenia do działania - w miarę możliwości zaczęłam pomagać w sprzątaniu pewnemu Księdzu. Mimo iż czasem byłam bardzo zmęczona, to myśl o tym, że mogę choć trochę pomóc bardzo mnie cieszyła.

Dziś kiedy mam już 15 lat, z perspektywy czasu widzę jak wiele się we mnie zmieniło. Już nie patrzę na Święta Bożego Narodzenia jedynie jak na chwile, kiedy pod choinką znajdujemy prezenty, ale przede wszystkim jak na czas rozpamiętywania Boskiej Tajemnicy Wcielenia. Triduum Paschalne nie są to dla mnie dni kiedy wszyscy płaczą a ja przyglądam się im stojąc z boku, ale jest to czas, kiedy z całym Kościołem rozpamiętuję Ustanowienie Sakramentów, Mękę i Śmierć Chrystusa Boga-Człowieka, pomimo, że nie potrafię jeszcze dać ukrzyżować swojego serca dla innych. Wielkanoc nie jest tylko świętem kiedy jest wolne od szkoły i jest ładna pogoda, ale jest to czas, Święty Czas, w którym przeżywamy największą tajemnicę,

Tajemnicę Ludzkiego Odkupienia. Tak dużo jeszcze mi brakuje choć do przedsiönka doskonałości, ale jestem pewna, że jeżeli dalej będę trwać przy Chrystusie przez Misję Świętej Tereski, to jeszcze wiele się nauczę.

Zachęcam wszystkich do modlitwy za kapłanów. Przecież są oni nam tak bardzo potrzebni. To właśnie dzięki nim mamy szansę na zbawienie duszy. Gwarantuję, że ten kto wstąpi do Misji Świętej Tereski od Dzieciątka Jezus i będzie wszystko głęboko analizował, to katechezy i modlitwa wiele mu dadzą, nie tylko radości, ale i wewnętrznego umocnienia i spokoju. Modlitwa za kapłanów jest bardzo ważna! Nie zapominajmy nigdy o tym!

Małgosia Michalska z Warki, II klasa gimnazjum



Grupa modlitewna z Warki, 2004

Do modlitwy za kapłanów Pan Bóg przygotowywał mnie wcześniej

W misji świętej Teresy jestem od 6 lat, to znaczy od przybycia do naszej parafii ks. Ludwika Nowakowskiego, który od początku pobytu w Warce założył grupę dzieci i dorosłych. Udział w Misji był dla mnie oczywisty - księża potrzebują pomocy, trzeba się za nich modlić, prosi o to ksiądz - angażuję się. Ale

myślę, że nie działo się to wszystko przypadkiem. Wierzę, że do modlitwy za kapłanów Pan Bóg przygotowywał mnie wcześniej. Odkąd pamiętam, w naszej rodzinie nie można było powiedzieć złego słowa na księży. Rodzice, babcia, ciocia zawsze wychowywali mnie i moje rodzeństwo w wielkim szacunku do kapłanów. Miałam też w życiu szczęście do wspaniałych duszpasterzy, z których każdy był i jest dla mnie autorytetem. Wiele im zawdzięczam. Dzięki księdzu Jerzemu uczącemu mnie religii w liceum, postanowiłam, że chce pracować z dziećmi. Przy udziale księdza Mariusza przybliżyłam się do Kościoła. Dzięki księdzu Andrzejowi rozpoczęłam prace nad sobą, wyszłam z kompleksów i nawróciłam się. Z pomocą księdza Wiesława odkryłam, że mogę być katechetką.

Było jest i będzie jeszcze wielu kapłanów, za pośrednictwem których Pan Bóg udzielał, udziela i będzie udzielał mi co dzień swoich łask, dlatego zdaję sobie sprawę jakim są dla mnie darem. Nie mogę nie dziękować, ale też nie prosić. Wiem, że nie są zbiegiem okoliczności różne zdarzenia, spotkania z księżmi, kłerykami, ludźmi szukającymi powołania. Czasem trzeba zrobić jakąś pracę fizyczna, innym razem rozmawiać, wysłuchać. Niekiedy chodzi o modlitwę czy ofiarowanie Mszy św. albo pamięć w czasie ważnych dni.. Dla mnie ważne jest by stawać w obronie kapłanów w dyskusjach na ich temat. Wciąż się dziwię, jak Pan Bóg stawia na mojej

drodze życia „potrzebujące” osoby. Odczytuje to jako znaki części mojego ziemskiego powołania.

To, że jestem w Misji nie jest tylko moja prywatną sprawą. Trochę z racji zawodu, trochę z poczucia odpowiedzialności, a głównie z namowy księdza Ludwika prowadzę grupę dzieci. Oprócz pracy formacyjnej - katechez, przygotowujemy wspólne uroczystości (np. Wigilia, Wielki Czwartek, imieniny św. Teresy), wystawiamy sztuki teatralne, angażujemy się w życie Kościoła parafialnego (drogi krzyżowe, różaniec, prymicje, adoracje, Msze św.) lub czasem spotykamy się towarzysko.

Bywają trudności, bo zawsze kiedy ktoś nie przychodzi na spotkania, przestaje się modlić myślę, że zrobiłam za mało. Czasem i ja czuję zniechęcenie ale staram się pamiętać, że praca z dziećmi ma ogromny sens. Doświadczam tego, że prośby dzieci wiele znaczą dla Pana Boga, a wytrwała modlitwa i ofiara za kapłanów jest bardzo potrzebna.

Agnieszka Kamińska z Warki

Błogosławieństwo apostołskie z okazji peregrynacji relikwii św. Teresy od Dzieciątka Jezus

Wyrażam moją radość z faktu, że w kontekście świętowania jubileuszu czterechsetlecia swego przybycia do Polski, Karmelici Bosi zaprosili do naszej Ojczyzny Urnę z Relikwiami Świętej Teresy od Dzieciątka Jezus, gdzie odwiedzi ona klasztory karmelitańskie, sanktuaria i ośrodki kultu, włącznie z Jasną Górą w Częstochowie.

Wszystkim środowiskom, które przyjmą Urnę z czcigodnymi Relikwiami, a także wiernym, którzy będą się modlić przed nimi, udzielam z serca Apostolskiego Błogosławieństwa.

Watykan, 11 lutego 2005 r.
Jan Paweł II , Papież

OGŁOSZENIA



ŚW. TERESA W POLSCE !

Z ogromną radością zawiadamiamy, że w dniach **29 kwietnia – 14 sierpnia 2005** będziemy gościć w Polsce Św. Teresę od Dzieciątka Jezus w Jej Relikwiach!

M.in. **1 maja (niedziela) w Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Krakowie-Łagiewnikach, a 8 sierpnia (poniedziałek) w Par. Podwyższenia Krzyża Św. – Siedzibie Naszej Misji, ul. Słomiana 2/4, 01-353 Warszawa.** Zapraszamy na spotkanie z Teresą! Szczegółowy terminarz jest dostępny na stronie internetowej **www.karmel.pl**

Modlitwa do Matki Bożej Kaptanów.

Maryjo, Matko Chrystusa-Kaptana
Matko kaptanów na całym świecie,
Ty ukochałaś kaptanów w szczególny sposób
bo są oni żywym obrazem Twojego Jedyne Syna

Przez całe swoje ziemskie życie pomagałaś Jezusowi,
a teraz wstawiasz się za nami w niebie.

Błagamy Cię, módl się za kaptanów!
Módl się do Ojca Niebieskiego, „by posłał robotników na
żniwo swoje”.

Módl się, by nie zabrakło nam kaptanów,
którzy będą udzielać nam sakramentów,
będą wyjaśniać Ewangelię Chrystusa,
i uczyć nas, jak stać się dziećmi Bożymi!

Maryjo, Ty sama uproś Boga Ojca,
by dał kaptanów, jakich nam potrzeba,
bo Twoje Serce może wszystko u Niego wyprosić,
Uproś nam kaptanów, którzy będą święci. Amen.

UWAGA!

Prosimy o nadsyłanie materiałów z grup Misji Św. Teresy: zdjęć, świadectw wspólnot, świadectw osobistych, relacji z pracy w grupach, zaproszeń na przedstawienia parafialne, które organizuje Misja, itp. Serdecznie dziękujemy i zapraszamy do współpracy!